



„NIECHAJ POLSKA ZNA, JAKICH SYNÓW MA” (W 156 ROCZNICĘ WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO)

Uroczysta suma w intencji Ojczyzny i Bohaterów Powstania Styczniowego celebrowana przez ks. kanonika Janusza Smerdę i ks. wikarego Jarosława Grabkę rozpoczęła się wprowadzeniem pocztów sztandarowych: Publicznej Szkoły Podstawowej z Jedlni i Publicznej Szkoły Podstawowej z Jaroszek, Ochotniczej Straży Pożarnej z Jedlni oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Do tematyki związanej z powstaniem, jak zawsze w niezwykle ciekawej i przystępnej formie, nawiązał w swoim wystąpieniu członek Stowarzyszenia JEDLNIĄ historyk dr Piotr Michał Wdowski: przypomniał związanego z naszym regionem Walerego Przyborowskiego – historyka i kronikarza, uczestnika powstania styczniowego.

Na „starym cmentarzu” na powstańczej mogile radni gminy Pionki: członkowie Stowarzyszenia Jedlnia, GKS „Królewscy Jedlnia” oraz licznie zebrani parafianie złoży-

li wieńce i zapalili znicze. Przy mogile młodzień z orkiestry Boni Angeli zagrała na trąbkach pieśń „Śpij Kolego”.

Nasza wieś ma szczególne powody do pamiętania o tej rocznicy – z zaplanowanych przez Naczelnika Wojennego Województwa Sandomierskiego Mariana Langiewicza na noc z 23/24 stycznia ośmiu akcji powstańczych tylko trzy doszły do skutku a powiodła się jedna: atak na rosyjskich żołnierzy stacjonujących w Jedlni.

Podsumowania tej akcji dokonuje w swej książce „Bitwy i potyczki 1863/64” Stanisław Zieliński: „22.01.1863 r. Jedlnia. O godzinie drugiej w nocy Narcyz Figetti na czele 140 ludzi napadł na czwartą kompanię 2-go pułku saperów, stojącą w Jedlni. Napad powiódł się powstańcom: zabili 9 ludzi, zranili 11, w tym dowodzącego kapitana Witkowskiego, połowę rozbroili a reszta pod dowództwem podoficera zdołała umknąć”.



WALERY PRZYBOROWSKI DZIEJOPIS POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Walery Przyborowski był jedną z charakterystycznych postaci warszawskiego środowiska literackiego i publicystycznego II połowy XIX stulecia. Pod koniec wieku i na początku następnego dał się również poznać, jako dziejopis powstania styczniowego. Swoją postawą, poglądami i niektórymi przedsięwzięciami potrafił zainteresować, ale też wzbudzić kontrowersję. Znany jest przede wszystkim, jako autor powieści historycznych dla młodzieży i obszernego czternastotomowego wydawnictwa o powstaniu 1863 roku. Ważne miejsce w jego niezwykle bogatej i różnorodnej działalności twórczej zajmowała Warszawa. W latach 1892–1912 zgromadził

36 tomów warszawianów, z których zachowały się 34 tomy notatek, wycinków prasowych i rycin. Bliskie związki łączą też naszego bohatera z Radomiem. Uczęszczał tu do gimnazjum, stąd wyruszył do powstania, następnie przez kilkanaście lat mieszkał, pracował, tworzył swoje powieści i pisał historię powstania styczniowego. Biografii pisarza, motywów jego działań, bliższych okoliczności posiadania przez niego materiałów historycznych nie sposób dziś w pełni odtworzyć ze względu na niedostatek źródeł. Jednym z pierwszych biografów W. Przyborowskiego był Jerzy Cieślowski.

W Polskim Słowniku Biograficznym znajduje się biogram autorstwa Grażyny Skotnickiej i Stefana Kieniewicza. Nieco informacji o różnych etapach jego życia dostarcza Kolekcja Rodziny Walerego Przyborowskiego złożona z materiałów przekazanych Archiwum Państwowemu w Radomiu przez Danutę Ekiert – wnuczkę Walerego Przyborowskiego (mieszkanekę Kielc).

Część materiałów należących do Przyborowskiego pod nazwą Teki historyczne Walerego Przyborowskiego znajduje się dzisiaj w Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Sanktuarium Matki Bożej w Licheniu.

Dzieciństwo i dom rodzinny

Walerian Zygmunt Lucjan Przyborowski urodzony 27 listopada 1845 roku w Domaszowicach koło Kielc pochodził z rodziny ziemiańskiej herbu Sulima – stąd jeden z głównych pseudonimów pisarza – Z.L.S. [Zygmunt Lucjan Sulima]. Przyborowscy należą do kilkunastu najstarszych rodów szlacheckich w Polsce. Walery był drugim z kolei dzieckiem podoficera artylerii ciężkiej z Powstania Listopadowego Ignacego Przyborowskiego i Tekli Biechońskiej. Chrzest przyjął w kościele parafii ewangelicko-augsburskiej w Kielcach. Ojciec Walerego był absolwentem teologii i prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Następnie wstąpił do Seminarium duchownego w Krakowie, następnie przeniósł się do seminarium kieleckiego, które ukończył w roku 1841. Wkrótce (1844)



Walery Przyborowski

Ignacy Przyborowski porzucił kapłaństwo. Okazał się też konwertytą i w tym samym roku zmienił wyznanie na ewangelickie. W dniu 1 maja 1845 roku w Kielcach w kościele ewangelickim wziął ślub z Teklą Biechońską. W listopadzie przyszedł na świat ich pierworodny syn Walerian. Przyborowscy wynajmowali w Domaszowicach mieszkanie w domu rodziny Galerów. Ignacy podjął pracę w miejscowej szkole. Dom rodzinny był dla Walerego szkołą patriotyzmu i umiłowania tradycji. Wspomnienia ojca z udziału w powstaniu listopadowym niewątpliwie wzbudzały ciekawość oraz kształtowały zainteresowania małego chłopca dziejami zmagania

niepodległościowych i w ogóle zainteresowania historią. Należy też przypuszczać, że atmosfera rodzinna i postawa ojca przyczyniły się do pewnej indyferencji religijnej, która mogła mieć wpływ na rozwój tolerancji dla innych wyznań religijnych późniejszego pisarza.

Lata szkolne

Przyborowski pobierał nauki w Kielcach, a następnie w Radomiu. W mieście nad Silnicą uczęszczał do Instytutu Naukowego Wyższego, prywatnej szkoły, której przełożonym był Herman Hiller. W znajdującej się w radomskim archiwum Kolekcji Rodziny Walerego Przyborowskiego jest świadectwo ukończenia przez Przyborowskiego IV klasy w tymże Instytucie z czerwca 1861 r. Wynika z niego, że był dobrym uczniem. Na świadectwie przeważają oceny celujące – z języka polskiego, języka rosyjskiego, geografii, nauk przyrodniczych, historii powszechnej i rosyjskiej oraz oceny dobre – z języków: łacińskiego, niemieckiego i francuskiego, arytmetyki i algebry, geometrii, kaligrafii, natomiast z religii i rysunków oceny bardzo dobre a zachowanie wzorowe.

W roku szkolnym 1861/1862, który rozpoczął się dopiero w styczniu 1862 młody Przyborowski krótko uczył się w Kieleckiej Szkole Wyższej Realnej. Funkcjonowała ona w latach 1845–1862. Jego pobyt w szkole przypadł na wzmożony okres patriotycznej aktywności młodzieży przed wybuchem powstania styczniowego. Echa warszawskich manifestacji religijno-patriotycznych docierały na prowincję. Kielce obok Radomia były wówczas największym miastem guberni radomskiej. Oba ośrodki skupiały niemało przedstawicieli inteligencji, patriotycznego duchowieństwa i właśnie młodzieży uczącej się i rzemieślniczej – najbardziej zaangażowanej w działania patriotyczne. Do pierwszych wydarzeń o charakterze religijno-narodowym doszło w Radomiu w 30 rocznicę wybuchu powstania listopadowego. W uroczystym nabożeństwie w kościele Bernardynów uczestniczyli weterani listopadowego zrywu. W tym dniu odbywało się w mie-

ście posiedzenie delegatów Towarzystwa Rolniczego, na którym zjawiał się potajemnie delegat z Warszawy namawiający zebranych do przygotowań powstańczych. Następnie w godzinach wieczornych w refektarzu klasztoru Bernardynów zebrali się przedstawiciele wszystkich stanów odśpiewując Boże coś Polskę i pod przewodnictwem delegata przystąpili do tworzenia dziesiątnej organizacji konspiracyjnej. Ważną rolę w zebraniu odgrywali sami zakonnicy, zwłaszcza o. Jacenty Lewczuk i o. Paulin Domański, który przyjmował przysięgę od 30 powołanych dziesiątników, rekrutujących się prawdopodobnie w większości spośród uczniów starszych klas gimnazjum radomskiego. Pod wpływem wydarzeń warszawskich 25 i 27 lutego 1861 roku mieszkańcy Radomia zademonstrowali swoje niezadowolenie wobec przedstawicieli miejscowych władz 28 marca samego dnia uczniowie tamtejszej szkoły czynnie uczestniczyli w wystąpieniach, mimo zaostrożenia przepisów policyjnych i podporządkowania szkół w Królestwie władzom wojskowym, które otrzymały polecenie relegowania uczniów i nauczycieli za przejawy działalności patriotycznej. Nasz bohater nie stał z boku rozgrywających się wydarzeń, skoro znalazł się w gronie 12 uczniów, którym zgromadzenie nauczycielskie w marcu 1862 roku zagroziło wydaleniem ze szkoły za postawę spiskową i wyrażanie uczuć patriotycznych. Rok 1862 okazał się ostatnim w historii Kieleckiej Szkoły Realnej. Wkrótce przestała istnieć.

Powstaniec 1863 roku

Prawdopodobnie latem Przyborowski przeprowadził się do Radomia, gdzie kontynuował naukę w tamtejszym Męskim Gimnazjum Rządowym, które po Powstaniu Styczniowym przekształcone zostało przez władze zaborcze na Gimnazjum Gubernialne Radomskie. Tu, jako ucznia klasy szóstej zastał go wybuch powstania. Tydzień po nocy styczniowej wyruszył z kilkoma kolegami i bratem ciotecznym Stanisławem Biechońskim do obozu Mariana Langiewicza. Następnie walczył pod dowództwem Zygmunta Chmieleńskiego i gen. Józefa Hauke-Bosaka na terenie guberni radomskiej. Przyborowski musiał zatem przemierzyć w oddziałach wymienionych dowódców obszary województwa sandomierskiego i krakowskiego. Niestety, bliżej nie znane są jego losy, jako powstańca 1863 roku. Przyborowski nie pozostawił żadnego przekazu, czy pamiętnika. Wprawdzie 10 lat po klęsce powstania opublikował pierwszą część Wspomnień ułana 1863



roku ale tytuł pracy sugerujący osobiste relacje z pola walki w rzeczywistości jest próbą syntetycznego przedstawienia przez autora zarysu historii powstania styczniowego z uwzględnieniem kampanii wymienionych wyżej dowódców. Po latach pytany o walkę powstańczą przez ks. Jana Wiśniewskiego, z którym współpracował w Radomiu – opowiadał:

A to pod św. Krzyżem, mając jakiś stary powiązany pistolet, wypaliłem do pędzącego na koniu moskala – a ten znów do mnie. Widać, że nam obydwom ręce drżały, bo on rzucił się w jedną a ja w drugą stronę. Miałem raz cudowne zdarzenie... powierzono mi ważne papiery, bym je zaniósł, dokąd należało, i nocowałem w pewnym dworze na facjacie. Nagle budzi mnie stukanie w okno – zerwałem się z posłania, biegnę do okna, patrzę, a tu za drzewami widać błyszczące przy księżycu kozackie piki... cicho podjeżdżali do dworu na rewizję. Dziwna w tem była Opatrzność Boska nade mną ... bo któżby mógł uderzyć w szybę wysoko na facjacie? Widząc wielkie niebezpieczeństwo, spuściłem się oknem w dół, skończyłem do ogrodu, do sztachet, na drogę i dalej do lasu. Tak unikałem niebezpieczeństwa i spełniłem rozkaz.

W jednej z bitew miał zostać ranny. Następnie przedostał się za kordon do Galicji, gdzie leczył się z odniesionych ran. Za udział w powstaniu został aresztowany przez władze carskie i osadzony w więzieniu, z którego dzięki czyjejś interwencji został zwolniony. W aktach komisji śledczych nazwisko jego nie występuje, co może świadczyć o zaangażowaniu w uwolnienie Przyborowskiego kogoś znaczącego, kto mógł zatrzeć ślady jego udziału w powstaniu. Są to jednak tylko przypuszczenia. Po klęsce powstania wrócił do radomskiego gimnazjum, które ukończył w 1865 r. w wieku 20 lat.

Student Szkoły Głównej, publicysta, historyk, literat i nauczyciel

W październiku tego roku podjął studia na wydziale Filologiczno-Historycznym Szkoły Głównej w Warszawie. Pobyt w Szkole Głównej otworzył trzydziestopięcioletni, znaczący i decydujący o karierze Przyborowskiego

warszawski okres jego życia. Trwał on do końca XIX stulecia, do roku 1900, kiedy drugi raz się ożenił i przeniósł do Radomia. Niewątpliwie nie był to jeszcze końcowy etap kształtowania osobowości, poszukiwania. W największym stopniu natomiast okres wyteżonej działalności pisarskiej, zarówno w sferze beletrystyki, publicystyki i oczywiście pracy historycznej w zakresie powstania styczniowego.

Szkoła Główna była nową wyższą uczelnią, z którą środowiska intelektualne i kulturalne stolicy wiązały duże nadzieje na rozwój oświaty, postęp cywilizacyjny, naukowy i krzewienie kultury polskiej w ograniczonych warunkach zniewolenia narodowego. Tym bardziej, że od klęski powstania listopadowego carat pozbawił Warszawę wyższej uczelni. Oczekiwano więc, że zachowa polski charakter, stanie się nie tylko ośrodkiem życia naukowego i dydaktycznego, ale też emanować będzie na inne środowiska warszawskie. Jej działalność zapoczątkowana 30 maja 1862 roku ukazem carskim i oficjalne otwarcie 25 listopada tego roku następowało już w atmosferze napięcia i rozbudzenia nastrojów patriotycznych. Wybuchło powstanie. Studenci Szkoły Główniej w jednej trzeciej swej liczby wzięli bezpośredni udział w walce. Część działała w tajnej organizacji narodowej. Po upadku powstania w okolicznościach represji wobec uczestników i drastycznego ograniczenia przejawów życia narodowego, było jasne, że Szkoła nie może dalej funkcjonować w dotychczasowej formie. Car Aleksander II zdecydował we wrześniu 1864 roku o przekształceniu uczelni (faktycznie o likwidacji) w Uniwersytet Warszawski. Prowadziło to do jej unifikacji z uniwersytetami rosyjskimi oraz było elementem całkowitego zespolenia Królestwa z imperium rosyjskim.

Kiedy Przyborowski wstępował w mury Szkoły Główniej jej los był przesądzony. Zapowiedzi i decyzje zaczęto wdrażać w życie. Niebawem wprowadzono obowiązkowy dla studentów wykład z historii Rosji, a w roku akademickim 1868/1869 ostatecznie przemianowano ją na uniwersytet. W krótkotrwałym, bo zaledwie siedmioletnim okresie istnienia, Szkoła Główna jednak zachowała w pewnym zakresie polskość i odpowiednio wysoki poziom nauczania. Najbardziej interesujący nas Wydział Filologiczno-Historyczny, z racji wpływu, jaki wywarł na wykształcenie i osobowość Walerego Przyborowskiego, składał się z sześciu katedr: filozofii, historii powszech-



nej, historii literatury powszechnej, historii literatury polskiej, historii i literatury rosyjskiej oraz bibliografii. Katedra historii Polski przez cały okres funkcjonowania uczelni pozostawała nieobsadzona. W roku akademickim 1865/1866 na wydziale tym studiowało 73 studentów. Obok Przyborowskiego w Szkole Główniej studiowali m.in: Józef Kotarbiński (aktor, reżyser, krytyk literacki i teatralny), czy takie sławy polskiego pozytywizmu, jak: Henryk Sienkiewicz, Piotr Chmielowski, Aleksander Świętochowski. Środowisko Szkoły Główniej nieprzeciętne w swoim składzie, bezwzględnie oddziaływało na dalsze losy i zainteresowania swoich wychowanków, w tym i Przyborowskiego. Nie pozostało też bez wpływu na ich postawę obywatelsko-patriotyczną i jednoznaczny stosunek do spraw nauki i kultury. Swoisty hołd wykładowcom Szkoły złożył Henryk Sienkiewicz:

Kształciliście rozумы, ale kształciliście także charaktery. Wasza główna zasługa – to ogromny zastęp cichych pracowników, którzy w ciężkich nieraz warunkach życia wraz z umysłowym podnosili zarazem i moralny poziom społeczny. A pracując uporczywie, lubo bez rozgłosu i sławy – ani dla chleba, ani dla żadnych innych korzyści nie sprzeniewierzyli się duszy powszechnej.

Na okres studiów w Szkole Główniej – od 1865 do prawdopodobnie 1868 roku przypadła fascynacja Przyborowskiego pozytywistycznymi koncepcjami Henry’ego Thomasa Buckle’a zawartymi w *Historii cywilizacji w Anglii*. Zainspirowany deterministyczną wizją dziejów angielskiego historyka, przekonywał do jego poglądów w debiutanckim artykule z roku 1867 *Jak dotąd pisano dzieje na łamach „Przeglądu Tygodniowego”* – czasopisma tzw. „młodej prasy”. Zaprezentował w nim nad wyraz osobliwe wnioski, mające niewiele wspólnego z rzeczywistym stanem ówczesnej historiografii. Już niespełna dwa lata później zachwyty nad teoriami angielskiego myśliciela okazał się tylko przejściowy. Pod tym względem, Przyborowski nie różnił się od pozostałych warszawskich entuzjastów. Zaprzestał głoszenia kontrowersyjnych poglądów opartych na teoriach Buckle’a i w tym samym „Przeglądzie Tygodniowym” ogłosił artykuł *Sąd historyczny*, w którym zrywał z dotychczasowymi przekonaniami. Wyjaśniał, że dziejopis nie może pozbyć się swoich przekonań, a w związku z tym nie jest możliwy całkowity obiektywizm w ocenie wydarzeń historycznych. Zresztą, jak utrzymywał dalej, dzieło takie pozbawione subiektywnej opinii z określonego punktu widzenia nie miałoby praktycznie wartości.

Na początku lat siedemdziesiątych podjął współpracę z redakcjami „Opiekuna Domowego” i „Wieku”, a następnie „Tygodnika Ilustrowanego”, „Kuriera Codziennego”, „Biesiady Literackiej”, „Niwy”, „Kraju” oraz „Gazetę Kielecką” i „Gazetę Radomską”, pismami o zasięgu lokalnym. W tym czasie najbardziej absorbowana Przyborowskiego praca publicystyczna i dziennikarska, niemniej do połowy lat siedemdziesiątych miał już na koncie kilkanaście powieści obyczajowych i historycznych.

P.M. Wdowski

ciąg dalszy w następnym numerze

OBECNOŚĆ I CZUŁOŚĆ

Z ewangelii św. Łukasza: W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana.

Maryja wychodzi, aby pomóc swej krewnej Elżbiecie. Chce podzielić się z krewną Elżbietą radością, że Bóg obdarzył Ją czułą miłością. Nawiedzenie wyraża również piękno ludzkiej gościnności. Spotkanie Maryi z Elżbietą potwierdza, że tam, gdzie jest wzajemna gościnność, radość spotkania, otwartość na wysłuchanie innego człowieka tam jest Bóg i radość, która od Niego pochodzi.

Jednak współczesna kultura dobrobytu prowadzi do myślenia często o sobie samych i sprawia, że stajemy się nieczuli na wołanie innych, że żyjemy w mydlanych bańkach, które nas zachwycają, ale są niczym, są iluzją tymczasowości, która w konsekwencji prowadzi do nieczułości i obojętności.



Figura Matki Boskiej przed kościołem w Jedlni

A żywa wiara nigdy nie pozwoli na nieczułość i obojętność. Nie pozostawia nas w bezruchu, ale zawsze mobilizuje i pobudza do czynienia dobra dla innych. Gdy Bóg nas nawiedza, zawsze „wyciąga” nas z domu. Przynagla nas do działania, spotykania się z innymi, kochania innych, okazywania czułości i dobroci na wzór Maryi.

Czułość w spotkaniu z drugim człowiekiem jest bardzo ważna. Wrażliwość na czyjaś biedę, nieszczęście, empatia, pochylenie się nad biednym i potrzebującym, to wszystko pomaga zrozumieć jakim jest się człowiekiem. Aby jednak pomóc drugiej osobie trzeba najpierw doświadczyć Bożej miłości i czułości. Bez spotkania z Bogiem nie ma bowiem.

Papież Franciszek na jednej z audiencji powiedział: „Maryja swoją postawą ukazuje nam, że pokora i czułość to nie są cnoty słabych, ale silnych, uczy nas, że nie trzeba źle traktować innych, aby czuć się ważnymi”. Niech Maryja będzie dla nas wszystkich wzorem najpiękniejszych cnót: łagodności, czułości, empatii i miłości.

Bóg chce nas nawiedzać, ale potrzebuje z naszej strony otwartych drzwi serca i duszy, tak jak dom Elżbiety był otwarty dla Maryi. A kiedy Bóg nas nawiedza, to wszystko w naszym życiu się zmienia, bo zostaje rozświetlone światłem Bożej miłości i czułości.

oprac. ks. Janusz Smerda

TAKA JEST NASZA WIARA – DEKALOG

1. Nie będziesz miał Bogów cudzych przede mną.

Dekalog łączy nasze życie z Bogiem i wskazuje na podstawowe powinności człowieka wierzącego wobec Boga i bliźniego. Fundamentem jest przykazanie: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (Mt 22, 37–39).

Pierwsze przykazanie Boże broni człowieka przed oddawaniem czci wielu bogom oraz przed ubóstwianiem tego wszystkiego, co nie jest Bogiem. Może to być inny człowiek, władza, pieniądze czy nawet szatan. Jest wielu ludzi, którzy nie uznają Boga, zaprzeczają Jego istnieniu, a nawet świadomie przed Nim uciekają. Tymczasem stwierdzenie Boga: „Ja jestem Pan, twój Bóg” nakłada na człowieka obowiązek wiary w Niego oraz odrzucenia wszystkiego, co się jej sprzeciwia. Przykazanie pierwsze pomaga nie tylko zgłębiać wiarę, ale też coraz bardziej



Plaskorzeźba wyobrażenie Trójcy Świętej nad ołtarzem głównym w kościele, w Jedlni

świadomie ją wybierać i wyznawać. Człowiek wierzący powinien wiedzieć, w co wierzy i dlaczego wierzy. Wiara w Boga kształtuje w człowieku postawę zawierzenia, zaufania Bogu. Trzeba pamiętać, że niewiara [z wyjątkiem niezawinionej] jest grzechem. Jego wielkość zależy od stopnia zaniedbania w poznaniu prawd wiary.

Aby umocnić swoją wiarę w Jedynego Boga potrzeba rozwijać w sobie trzy sprawności: ufać Bogu,

modlić się gorliwie, czytać Słowo Boże.

Trzeba często przypominać sobie pierwsze przykazanie. Inni bogowie nie mogą być akceptowani przez człowieka wierzącego. Te słowa są dla nas wiążące i przypominają, że chrześcijanin nie może być człowiekiem wiarolomnym, nie może zdradzać Boga i sprzeciwiać się nauce Chrystusa.

oprac. ks. Janusz Smerda

SPOTKANIE OPLATKOWE KÓŁ RÓŻAŃCOWYCH

Nowy Rok 2019 to nie tylko okres radości, ale również zadumy nad tym, co minęło i nad tym, co nas czeka. Niech zatem te chwile zarówno dobre jak i złe zostaną za nami, a Nowy Rok niech nam przyniesie dużo zdrowia, wiele radości, Bożego błogosławieństwa, opieki Matki Najświętszej i wszystkiego najlepszego.

To życzenia skierowane na spotkaniu oplatkowym do wszystkich kół różańcowych naszej parafii, które odbyło się jak co roku w Centrum Ewangelizacyjnym w ostatnią niedzielę starego roku. Spotkanie poprzedzone było mszą św. w kościele parafialnym, którą odprawił nasz opiekun duchowy ks. kan. Janusz Smerda w intencji K.Ż.R. W nastrój wspólnego kolędowania wprowadziła nas młodzież oazy parafialnej wystawiając jasełka. W dalszej części spotkania

była modlitwa, łamanie oplatkiem, składanie wzajemne życzeń oraz śpiewanie kołęd. W naszych modlitwach pamiętaliśmy również o tych, którzy od nas odeszli do Pana, w minionym roku, a było to jedenastu członków. W tym miejscu pragniemy złożyć serdeczne podziękowania dla p. Jadwigi Warchoła za przygotowany poczęstunek, oraz kapłanom ks. opiekunowi Januszowi, ks. Jarosławowi za piękną oprawę naszego dorocznego spotkania poprzez różne formy uwielbienia Nowonarodzonego Jezusa i Jego Matki. Wszystkim zebranyemu dziękujemy za liczną obecność. Drodzy nasi czciciele Żywego Różańca przez Ręce Królowej Różańca Świętego, zawierzmy dziś Bogu cały Nowy Rok, wszystkie nasze sprawy, a na pewno Maryja poprowadzi nas właściwą drogą do swojego Syna.

JEZUS OCIERA TWOJE ŁZY

O. dr Joseph Vadakkal urodził się 16 stycznia 1965 roku w Kallarkutty, w okręgu Idduki, w południowym stanie Indii, Kerala, jako najstarszy z trojga dzieci. Na chrzcie św. otrzymał imię Sabu Sebastian. Od 1971 do 1981 roku uczęszczał do szkoły przyklasztornej w Kallarkutty. Po ukończeniu szkoły wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Najświętszego Sakramentu (Missionary Congregation of the Blessed Sacrament, M.C.B.S w Kottayam), gdzie otrzymał imię Joseph Vadakkal. Studiował teologię i filozofię; 29 grudnia 1993 przyjął święcenia kapłańskie.

W 1994 roku został dyrektorem rekolekcyjnego centrum w Kerala (Indie). Do prowadzenia rekolekcji w Europie został po raz pierwszy zaproszony w 1997 roku. Od tego czasu prowadzi rekolekcje w wielu krajach – w Szwajcarii, Niemczech, Polsce, Słowacji, ale także w Austrii, Dubaju, Francji, Szwecji, Lichtensztajnie, Rumunii i Szwecji.

9 grudnia 2008 roku Ojciec Joseph obronił pracę doktorską zatytułowaną „Ewangelizacja – Eucharystyczny płomień – Ogień Jezusa na ziemi (Fenomenologia transpersonalnego doświadczenia)”. W 2009 roku ukończył studia i uzyskał doktorat z wyróżnieniem. Kilka miesięcy później został honorowym członkiem „Asian Social Institute” w Manili.

Podczas studiów na Filipinach o. Joseph kontynuował swoją misję ewangelizacyjną. 20 grudnia 2006 roku został mianowany przez Misjonarzy Zgromadzenia Najświętszego Sakramentu, na dyrektora ewangelizacji „Eucharystyczny Płomień” w Europie i innych krajach. W listopadzie 2007



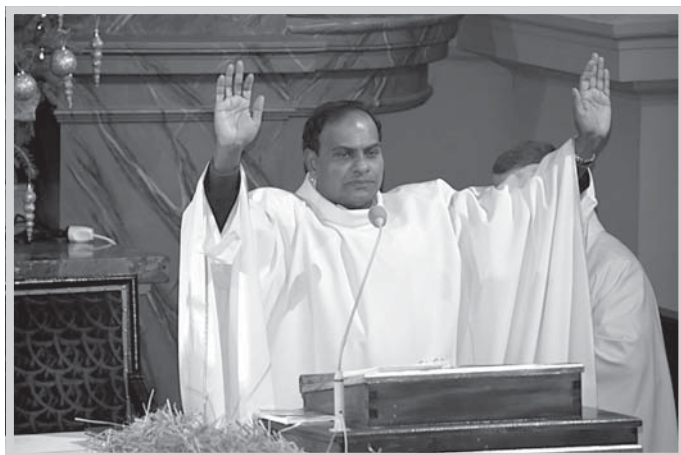
roku o. Joseph założył w Midtown Village (w pobliżu Manili), centrum ewangelizacji „Eucharystyczny Płomień” za zgodą i łogosławieństwem biskupa Antipolo, Gabriel V. Reyes, DD.

Prowadził wykłady w radiu i telewizji na „Divine Mercy Channel”, założył grupy modlitewne, prowadził nabożeństwa uzdrowieniowe i kazania które odbywały się w szkołach i trudno dostępnych miejscach na Filipinach. W sierpniu 2008 roku, otrzymał nagrodę mediów za „Best Public Servant”.

Jest autorem dwóch książek pt. „Jezus ociera twoje łzy” i „Jezus – twój Eucharystyczny płomień”. Pierwsza dostępna jest również w języku polskim, hiszpańskim i słowackim. W Niemczech jest wykładowcą w K-TV (telewizja katolicka) i Radio Horeb.

Otrzymał pozwolenie, aby głosić słowo Boże, by sprawować Eucharystię, rekolekcje, nabożeństwa uzdrowieniowe, modlitwy o uzdrowienie, religijne wykłady w katolickich stacjach telewizyjnych i radiowych, tworzenia grup modlitewnych. Obecnie o. Joseph większość czasu spędza w Europie, aby całkowicie poświęcić się swojej pracy misyjnej. Prowadzi rekolekcje, dni skupienia (dla różnych grup takich jak rodziny, młodzież, księża i zakonnice, jak również grupy mieszane i duże zgromadzenia „Płomień Eucharystyczny” w Europie i innych krajach.

W sobotę 26 stycznia w kościele św. Mikołaja w Jedlni odbyła się msza święta z adoracją Najświętszego Sakramentu i modlitwą o uzdrowienie z udziałem o. Josepha Vadakkala. Był to kolejny Wieczór Uwielbienia w naszej diecezji.



NAGRODY W MUZEUM WSI RADOMSKIEJ

Czworo uczniów z kl. II Publicznej Szkoły w Jaroszkach zostało laureatami konkursu plastycznego „Najpiękniejsza ozdoba choinkowa” organizowanego przez Muzeum Wsi Radomskiej. W konkursie brało udział 209 prac.

W Uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej 2 lutego 2019 r. w Muzeum Wsi Radomskiej odbyło się uroczyste nagrodzenie laureatów konkursu i wręczenie nagród. Pierwszym punktem wydarzenia była msza św. w zabytkowym kościele św. Dorothy znajdującym się na terenie skansenu. Uczestników powitał ks. Mirosław Kszczot, proboszcz parafii p.w. Miłosierdzia Bożego. Eucharystii przewodniczył ks. Jacek Wieczorek, dyrektor Radia Plus Radom, a homilię wygłosił ks. Zbigniew Niemirski, kierownik radomskiego oddziału „Gościa Niedzielnego”.

Następnie odbyła się prezentacja zwyczajów charakterystycznych dla tradycji ludowej związanych ze świętem Matki Boskiej Gromnicznej w wykonaniu zespołu śpiewaczo-obrzędowego „Korzenie” z Łaguszowa na Zagrodzie z Alojzowa, wśród zwyczajów prezentowano m.in. wypalanie ogniem z poświęconej gromnicy krzyża na futrynie drzwi wejściowych, czy rozpalanie ognia w piecu od poświęconej gromnicy.

Po prezentacji odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników oraz rozdanie nagród laureatom, a także przedsta-



wienie pt. „Matki Boskiej Gromnicznej” w wykonaniu zespołu „Korzenie” z Łaguszowa. Cała uroczystość objęta była honorowym patronatem księdza biskupa Henryka Tomasika Ordynariusza Diecezji Radomskiej.

Laureatami z Publicznej Szkoły Podstawowej w Jaroszkach zostali: kategoria „Tradycyjna ozdoba choinkowa”: I miejsce Karolina Molendowska, II miejsce Joanna Jaroszek i Weronika Jaroszek, kategoria „Nowoczesna ozdoba choinkowa”: III miejsce Jan Jasek. Opiekunem plastycznym laureatów była Anna Winiarska wychowawca klasy II.



ZARZĄD STOWARZYSZENIA JEDLŃIA

zaprasza wszystkich członków i sympatyków Stowarzyszenia w dniu 17 marca 2019 r. (niedziela) o godz. 17.30 do sali katechetycznej przy kościele św. Miłkołaja w Jedlni, na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze. W programie spotkania sprawozdanie Zarządu za ubiegły rok, plan pracy na rok bieżący, informacja o przygotowaniach do festynu.

Zaprasza zarząd Stowarzyszenia Jedlnia



KONCERT KOŁĘD I PASTORAŁEK W WYKONANIU ZESPOŁU „BONUM”

25 stycznia w Miejskim Ośrodku Kultury w Pionkach odbył się Koncert Kolęd i Pastorałek w wykonaniu Zespołu „Bonum” z Parafii św. Mikołaja w Jedlni pod przewodnictwem Pana Łukasza Kęski. Zespół po raz pierwszy zaprezentował się na dużej scenie, a repertuar na długo zostanie w naszej pamięci.

G. Rojek



XIV PRZEGLĄD KOŁĘD I PASTORAŁEK W JEDLNI

W niedzielę dnia 27 stycznia, w kościele św. Mikołaja w Jedlni odbył się XIV Przegląd Kolęd i Pastorałek. W miłej i sympatycznej atmosferze, na scenie zaprezentowało się 19 śpiewających i grających artystów.

Konkurs kolęd, z roku na rok, rozszerza się na udział rodzin grających i śpiewających. Podczas Przeglądu gościnnie wystąpił ks. Sławomir Płusa śpiewając piękną kolędę z ks. Januszem Smerdą. Przegląd prowadziła Karolina Sot Sosnowska. Uczestników przygotował i przesłuchał,

a także akompaniował organista Pan Łukasz Kęska. Dziękujemy!

Zaśpiewali i zagraли: Jan Puchniarz, Zosia Karwatowicz, Weronika Jaroszek, Katarzyna Stankiewicz, Maja Strojek, Róża Grzywacz, Helena Grzywacz, Klaudia Stankiewicz, Kacper Dąbrowski, Amelia Tabor, Julia Michałowska, Wiktoria Tabor i Karolina Luty, Martyna Strojek, Weronika Majewska, Bartłomiej Lentas, Martyna Lentas, Martyna Kwiatkowska, Krystian Pudło, Michalina Sosnowska i Karolina Sot-Sosnowska.



W KRAINIE WIERSZY JANA BRZECHWY

Uczniowie koła teatralnego PSP im. W. Jagiełły w Jedlni wraz z opiekunką Bożeną Kiragą przygotowali przedstawienie pod hasłem „W krainie wierszy Jana Brzechwy”. Na spotkanie zaproszono uczniów kl. 0–5. Spektakl w wykonaniu małych aktorów był okazją do przypomnienia sobie znanych wierszy Jana Brzechwy, takich jak: „Samochwała”, „Kłamczucha”, „Leń”, „Skarżypyta”, „Kaczka Dziwaczka”, „Żaba”, „Żuk”, „Żuraw i czapła”. Postacie z wierszy przypomniły także o właściwym zachowaniu w domu, w szkole. Dzięki wizycie w krainie wierszy Jana Brzechwy dzieci mogły przenieść się w barwny świat pełen radości, marzeń muzyki. Uśmiechnięte i radosne dzieciaki nagrodziły brawami wspaniałych aktorów.



„SZALIK Z DOBROCI” I INNE AKCJE

Grudzień to czas, który sprzyja dobrotliwości. W całym kraju podejmowane są akcje, które mają na celu pomoc drugiemu człowiekowi.

5 grudnia w sali koncertowej Urzędu Miejskiego w Radomiu odbyła się coroczna gala z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariatu, na którą byli zaproszeni opiekunowie SKMW, Pan dyrektor i wolontariusze z naszej szkoły. Było to święto wolontariuszy skupionych przy Stowarzyszeniu Centrum Młodzieży Arka w Radomiu, obecnie jest ich około 1200 i działają w 40 szkolnych klubach.

W szkole PSP im. W. Jagiełły w Jedlni został zorganizowany apel z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza, w czasie którego wolontariusze opowiedzieli o ubiegłorocznych akcjach, w których uczestniczyli członkowie Szkolnego Koła Młodzieżowego Wolontariatu oraz przedstawili plany na ten rok szkolny.

Wolontariuszki, wspierane przez mamy i babcie, dziergały szaliki, przeznaczone dla bezdomnych. Jedna z dziewczynek wzięła nawet udział w szkoleniu organizowanym przez Centrum Młodzieży „Arka” w Radomiu, by nabyć umiejętność robienia na drutach. Organizatorem akcji charytatywnej „Szalik z dobroci” jest Diecezjalne Centrum Wolontariatu przy Caritas Diecezji Kieleckiej.



Zostały też wykonane stroiki przeznaczone na Wigilię dla Samotnych.

Dzięki ofiarności uczniów, rodziców, nauczycieli i pracowników szkoły udało się przygotować paczkę dla potrzebującej rodziny z naszej najbliższej okolicy, a tym samym włączyć się w ogólnopolską akcję „Szlachetna Paczka”. Finał tej akcji odbył się dnia 8 i 9 grudnia

2018 roku w Centrum Aktywności Lokalnej w Pionkach, w czasie którego były obecne panie opiekunki: p. Małgorzata Brodowska i p. Renata Pająk.

Po raz kolejny nasza szkoła przygotowała pozdrowienia i kilka drobnych upominków dla dzieci przebywających na oddziałach onkologicznych. W akcję „Wylosuj Anioła” włączyli się wszyscy wychowawcy oraz opiekunka świetlicy p. Aneta Wojdat, wolontariusze i pozostali nauczyciele naszej szkoły, składając swoje podpisy na serduszkach, które stanowiły tło sukni anioła przygotowanego przez Wiktorię Jaworską.

Za wspieranie naszych inicjatyw dziękujemy uczniom, rodzicom, nauczycielom, pracownikom szkoły. O kolejnych akcjach poinformujemy wkrótce. Mamy nadzieję, że zechcecie z nami pomagać potrzebującym i radować się z dawania cząstki siebie innym.

WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE GKS „KRÓLEWSCY” JEDLNIA

W dniu 26 stycznia odbyło się walne zebranie sprawozdawczo wyborcze GKS „Królewscy” Jedlnia. W zebraniu uczestniczyło 24 członków klubu. Do porządku obrad należało m.in. sprawozdanie z działalności klubu, które w imieniu ustępującego zarządu złożył prezes Jan Gębczyk. Przypomniął krótką historię klubu, jak powstawał i co przez te 8 lat wspólnie udało się osiągnąć. Podziękował wszystkim: działaczom, kibicom, sponsorom za wspieranie i zaangażowanie w budowaniu pozycji klubu „Królewscy” Jedlnia, a zawodnikom za dobrą grę i pozytywną atmosferę, której efektem jest pierwsze miejsce w klasie „A” z możliwością awansu do okręgówki. Sprawozdanie finansowe złożył skarbnik Dariusz Tabor.



du, Konrad Żyła – Członek Zarządu, skład komisji rewizyjnej: Tomasz Luty – Przewodniczący, Andrzej Wójcik – Zastępca Przewodniczącego, Marcin Cieślik – Członek Komisji.

Zarząd GKS „Królewscy” Jedlnia składa podziękowanie Robertowi Potackiemu, Jarosławowi Cieślikowi i Andrzejowi Michalskiemu, którzy dotychczas sprawując funkcję w zarządzie, przyczynili się do rozwoju i pozycji klubu w regionie. Jednocześnie pragniemy dodać, że Robert Potacki dalej będzie działał na rzecz klubu wspierając sekcję tenisa.

Zarząd GKS „Królewscy” Jedlnia

Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył przewodniczący Tomasz Luty. Walne zgromadzenie jednogłośnie udzieliło absolutorium ustępującemu zarządowi. Podczas zebrania nastąpił wybór nowych władz klubu na czteroletnią kadencję 2019–2022.

Skład nowego zarządu i komisji rewizyjnej przedstawia się następująco: Jan Gębczyk – Prezes, Konrad Tarczyński – Wiceprezes, Grzegorz Stankiewicz – Wiceprezes, Dariusz Tabor – Skarbnik, Maciej Gębczyk – Sekretarz, Michał Modelewski – Członek Zarządu,



ŻEBY POMAGAĆ NIE TRZEBA BYĆ OSOBĄ DUCHOWNĄ

13 grudnia 2018 r. Publiczną Szkołę w Jaroszkach odwiedził ksiądz misjonarz Michał Machnio. Jego wizyta związana była ze zbiórką artykułów szkolonych i biurowych dla dzieci z Kołomyi na Ukrainie, zainicjowaną przez działające w szkole Szkolne Koło Wolontariatu.

Ksiądz Michał na spotkaniu z uczniami z PSP w Jaroszkach na wstępie powiedział o tym, że związany jest z tymi terenami, ponieważ pochodzi z pobliskiej miejscowości Siczki, gdzie się wychował. Misjonarz od trzech lat pracuje na Ukrainie, początkowo przez dwa lata pracował w małej miejscowości Rudki w obwodzie lwowskim, w rejonie Samborskim, która do 1945 znajdowała się w granicach Polski. Ciekawostką jest to, że ziemie te były w posiadaniu rodziny Aleksandra Fredry, który pochowany został tu w 1876 roku w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W odległości około kilometra od kościoła, w którym pracował ksiądz Michał, znajdował się pałac rodziny Fredro, który początkowo był budynkiem szkoły, a obecnie zupełnie opuszczony niszczeje. Ludzie wśród których pracował nasz misjonarz, zamieszkujący tamte tereny, w dużej części byli pochodzenia polskiego, o czym świadczą chociażby ich nazwiska np. Wilczyńscy, Kupczyńscy, Zajac, parafia liczyła około 600 wiernych. Dzieci z parafii w Rudkach dosyć dobrze mówiły po polsku, ponieważ na plebanii oprócz katechezy organizowane były również lekcje języka polskiego. Motorem napędowym do nauki języka było dla dzieci to, że w nagrodę dwa razy odwiedzały Polskę wraz z księdzem.

Obecnie ksiądz misjonarz Michał Machnio pracuje w Kołomyi, która znajduje się w paśmie Karpat ukraińskich w odległości 100 kilometrów od granicy z Rumunią. Liczy ona obecnie około 60 tys. mieszkańców, przed wojną należała do Polski, przebywał tam również polski rząd udający się na emigrację. Z tymi terenami związany był również Franciszek Karpiński, polski pisarz i poeta, autor pieśni „Kiedy ranne wstają zorze” oraz m.in. kolędy „Bóg się rodzi”. Parafia liczy około 300 wiernych, a na katechezę uczęszcza około 60 osób. W miejscowości tej już nieliczni ludzie mówią w języku polskim, większość została wychowana w tradycji języka ukraińskiego. Msze katolickie odbywają się w języku polskim i ukraińskim. Większość kościołów w Kołomyi to prawosławne cerkwie. Ksiądz Michał unaoczniał uczniom naszej szkoły fakt, że dzieci z Kołomyi w odróżnieniu od nich, nie mają możliwości uczestniczenia w katechezie w ramach zajęć szkolnych, tylko uczęszczają na nią w dni wolne – soboty na plebanię. Plebania to mały domek, który księża byli zmuszeni zakupić, ponieważ prawdziwego budynku plebanii nie udostępniono. Obecnie znajduje się ona w okresie remontu, m.in. wymiany okien, gdyż szczególnie w okresie zimowym, kiedy temperatura sięga dużo poniżej 20 stopni, nauka i funkcjonowanie w takim miejscu przysparza wielu trudności. Katecheza odbywa się w niewielkim pokoju, w którym żyje i funkcjonuje ksiądz Michał.

Duszpasterz podziękował uczniom PSP w Jaroszkach, za tak licznie zgromadzone i piękne, kolorowe przybo-



ry szkolne dla uczniów z Kołomyi, których sytuacja finansowa bardzo często bywa bardzo trudna, wiąże się to również z prowadzoną obecnie na Ukrainie wojną, dlatego wierzy w to, że te prezenty (taka świąteczna Gwiazdka) niezwykle ucieszą jego podopiecznych i sprawią, że z jeszcze większym zapałem będą chcieli w katechezie uczestniczyć. Ksiądz Michał wyjaśnił również uczniom, że skala ocen na Ukrainie jest dwunastostopniowa, a nauczanie na etapie szkoły podstawowej trwa 11 lat.

Nasi uczniowie również chętnie przystąpili do zadawania pytań gościowi z Ukrainy. Pytania były bardzo ciekawe, a niekiedy zaskakujące i bezpośrednie. A oto kilka z nich:

Czy Ksiądz tęskni za Polską?

Wtedy kiedy byłem w poprzedniej parafii w Rudkach bywałem w Polsce średnio raz na miesiąc, półtora miesiąca, załatwiając różnego rodzaju pomoc. Teraz będąc w Kołomyi, mam dużo więcej drogi do przebycia, ponad 600 kilometrów, dlatego bywam w Polsce raz na trzy, cztery miesiące, więc bywa tak, że tęsknię. My Polacy mamy taką naturę, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej. Moja siostra rodzona mieszka w Holandii już kilka lat, tam też pracuje, tam założyła rodzinę, ale mimo wszystko, powiedziała, że i tak wróci do Polski. Takie samo odczucie mam ja względem Ukrainy, jestem tam, robimy jak najwięcej dobra, ale wiem, że kiedyś będę chciał wrócić do Polski, bo tu mam rodzinę, tu mam bliższych i chciałbym z tymi osobami się częściej widzieć.

Ile Ksiądz zarabia?

I to jest ciekawe pytanie, bo moje zarobki na Ukrainie, może nie uwierzycie, ale w przeliczeniu na złotówki wynoszą około 300 zł miesięcznie. Ludzie na Ukrainie są biedni, dają tyle ile mogą, a my więcej nie żądamy, najważniejsze, że mam gdzie mieszkać, że mam ciepło w domu, mam co jeść, mam ubranie i to mi wystarcza.

Jak to się stało, że ksiądz zdecydował się pomagać ludziom na Ukrainie?

Samo pragnienie wyjechania na Ukrainę ono już się rodziło w czasach, kiedy byłem jeszcze w seminarium. Z księdzem Jarkiem Grabką jesteśmy kolegami z jednego roku, razem przyjmowaliśmy święcenia kapłańskie. To jest też trochę taka tajemnica od Pana Boga, ponieważ ja nigdy nie byłem na wschodzie, nigdy nie byłem na Ukrai-

nie, a jakoś serce cały czas ciągnęło mnie w tamtą stronę. Zawsze, kiedy chcemy coś dobrego zrobić to sprawia nam to przyjemność prawda? Ja też wychowałem się w dużej rodzinie, mam sześcioro rodzeństwa i nigdy w domu specjalnie bogato nie było, więc byłem nauczony tego i do tego przyzwyczajony, że pomagaliśmy sobie nawzajem jak mogliśmy i ta chęć pomocy to tak naturalnie wpływa, że skoro ktoś ma gorzej ode mnie, to chcemy żeby temu komuś było lepiej, żeby zobaczyć ten jego uśmiech na twarzy, to jest najcenniejsze w tym wszystkim. Pieniądze szczęścia nie dadzą, w dzisiejszych czasach mamy pieniądze, nie brakuje nam niczego, ale jeśli to, co robisz nie sprawia ci żadnej przyjemności, to nie ma to najmniejszego sensu. Dlatego dla mnie osobiście jest to takie trochę może i podziękowanie dla rodziców, że mogę teraz pomagać komuś innemu i jest to dla mnie naprawdę przyjemne, sprawiające radość.

Czy nie ma Ksiądz problemów przy poruszaniu się po Ukrainie ze strony władz?

Pracuję w diecezji, gdzie biskupem jest były sekretarz papieża Jana Pawła II i papieża Benedykta XVI arcybiskup Mieczysław Mokrzycki, on jest też dyplomata, ma paszport dyplomatyczny i jeżeli ksiądz przyjeżdża z Polski do pracy na Ukrainę, to trzeba składać takie dokumenty specjalne o pozwolenie na pobyt czasowy. Ja mam pozwolenie na pobyt na rok, to jest dokument taki ze zdjęciem, gdzie jest wpisane moje zameldowanie i data ważności. Ten dokument można odnawiać i kolejny rok spokojnie pracować.

Czy wszystkie dzieci na Ukrainie chodzą do szkoły?

Tak, na Ukrainie, podobnie jak w Polsce, obowiązek edukacji jest taki sam. Przynajmniej do tych podstawowych klas każdy ma obowiązek uczęszczać. Nie jest tak, że dzieci nie chodzą, bo nie chcą, one mają taki sam obowiązek chodzenia do szkoły jak wy.

Czy dzieci teraz na Ukrainie mają zimę?

To ja wam powiem tak, kiedy dwa tygodnie temu był taki chłód, zimno się zrobiło nagle, jak dzwoniłem do Polski zapytać moją mamę ile jest stopni, to mówiła, że zimno jest bardzo -12 do -15 stopni Celsjusza. Ja mówię: to jeszcze mam u was nie jest zimno u nas jest -22 stopnie i śnieg po łydki, z łopata już chodziliśmy odśnieżaliśmy podwórze, u nas blisko góry, więc tego śniegu szybciej napadało. Gdy wyjeżdżałem, to widziałem, że już stopniało trochę śniegu. Zima tu trochę bardziej sroga



jest, typowa, więcej śniegu jest niż w Polsce, bo w Polsce to już chyba coraz rzadziej śnieg pada.

Czy trzeba być księdzem albo siostrą zakonną, żeby pomagać ludziom wyjeżdżając do innych państw?

Żeby pomagać nie trzeba być osobą duchowną, pomagać można zawsze w różnych wolontariatach, niekoniecznie na Ukrainie. Można w Polsce pomagać, zobaczcie tyle jest domów dziecka, tyle jest różnych ośrodków wychowawczych, tyle biednych rodzin, którym potrzebna jest pomoc. I można na miejscu pomagać. Bardzo podobna mi się akcja Szlachetna Paczka, gdzie do najbardziej potrzebnych w Polsce docierają najbardziej potrzebne rzeczy. Na Ukrainie to jest akurat tak, że księża i siostry zakonne są bardzo potrzebni, ponieważ sama Ukraina ma bardzo niewielu księży, kościół katolicki jest najmniejszą wspólnotą, dominuje tam prawosławie i grekokatolicyzm. Więc przyjeżdżając z Polski pomagamy biskupowi w tych posługach. Póki co jest jeszcze tak, że na 180 księży którzy pracują w mojej pierwszej diecezji, w archidiecezji lwowskiej, większość jest jeszcze księży z Polski. Co by, więc było, gdyby nagle wszyscy księża musieli z Ukrainy wyjechać do Polski, wrócić? Duchowni z Ukrainy nie mają szans, tak naprawdę, całego terytorium, tych wszystkich kościołów objąć modlitwą. Jak opowiada mi mój proboszcz, który jest z Ukrainy, początki były tak trudne, że on w jedną niedzielę musiał odwiedzić osiem miejscowości, często oddalonych od siebie znacznie, żeby odprawić msze święte dla grup wiernych. Diecezja radomska, do której należycie, terytorialnie ma osiem tysięcy kilometrów kwadratowych i około 700 księży, dla porównania archidiecezja lwowska ma 180 księży na terenie 68 tysięcy kilometrów kwadratowych, więc możemy wyobrazić sobie jakie to muszą być odległości. My mamy jeszcze oprócz Kołomyi dwa kościoły, jeden jest w Ceniawie, taka miejscowość, gdzie jest wspólnota 40 wiernych, jedziemy odprawić dla nich mszę i przeprowadzić katechezę dla pięciorga dzieci, nie chcemy żeby zostawały one bez katechezy. Drugi kościół znajduje się w Otyniji, z tej właśnie miejscowości pochodzi Franciszek Karpiński, tam dojeżdżamy ponad 35 kilometrów, żeby odprawić mszę świętą dla 10 osób. W niedzielę cały czas jesteśmy w drodze, w Kołomyi mamy tylko dwie msze święte o 10.00 polska i o 12.00 ukraińska msza.

Czy Ksiądz ma dużo czasu na odpoczynek?

To jest fajne pytanie z tego względu, że obecnie nie mam katechezy w szkole, teraz zacząłem remonty w parafii, skupiłem się na remontowym etapie w moim życiu. Kiedy pracowałem w Polsce nigdy nie przeprowadzałem remontów, miałem katechezę i obowiązki w parafii. Mieszkamy w starym domku przedwojennym, który wymaga remontu, cztery dni temu wymienialiśmy wszystkie okna, ponieważ były tak dziurawe, że szyby niemal wypadały. Okna były przegniłe, szkoda było tych dzieci, które przychodzą na katechezę, ponieważ zimą wiatr poruszał w środku firanki. Zrobiliśmy gruntowną przebudowę wejścia, wymienialiśmy deski podłogowe, ponieważ mieliśmy szczury, ale powolutku doprowadzamy to do odpowiedniego stanu. Do południa mam czas dla

siebie, a po południu obowiązki, które mam w parafii, czyli msza święta i inne czynności. Oczywiście, jeśli prowadzimy jakieś prace remontowe, to zajmuję się tym od rana, towarzyszę pracownikom, czasami trzeba pojechać po materiały, cement, zaprawę. Teraz przed wyjazdem poprosiłem naszego parafianina Igora, żeby na mój powrót na święta nie było już żadnego kurzu i bałaganu, żeby okna były pięknie wyrównane i żeby na święta panował już porządek. Z tym czasem dla siebie jest różnie, czasami jest go więcej, a czasami tej pracy jest dużo, jest to też uzależnione od tego ile pieniędzy, jak wracam z Polski, uda mi się zebrać na prace i bieżące naprawy, które są tam prowadzone.

Czy Ksiądz spędza święta w Polsce?

Pierwszy raz od kilku lat będę w domu na Wigilii, bo do tej pory zawsze przez Skypa rozmawiałem przed Wigilią z moją mamą i rodzeństwem, teraz będzie pierwszy raz jak będę w domu. Ja w piątek jadę do Niemiec na rekolekcje i z rekolekcji wracam akurat na Wigilię, zjem kolację z rodziną i wsiadam w samochód, jadę na granicę i wracam do Kołomyi. Do Kołomyi mam dokładnie 650 km. Największa niewiadoma to granica, bo nigdy nie wiadomo ile czasu się będzie na niej stało, teraz Bogu dziękować stałem tylko 20 minut jadąc do Polski, a zdarzało się, że i osiem godzin stałem na granicy.

Czy można do dzieci z Kołomyi napisać list po polsku?

Można, oczywiście. W Kołomyi są dwie szkoły języka polskiego i dzieci po katechezie idą na naukę języka polskiego, więc jeśli napiszecie list od waszej szkoły, to ja



obiecuję, że w niedzielę na mszy świętej polskiej przeczytam ten list do dzieci z Kołomyi.

Po licznych pytaniach przewodnicząca szkoły Karolina Potacka wręczyła księdzu Michałowi kartę z życzeniami świątecznymi, wykonaną własnoręcznie przez uczniów PSP w Jaroszkach. Ksiądz wpadł również, jak twierdził pod natchnieniem ducha świętego, na pomysł nawiązania przyjaźni pomiędzy uczniami naszej szkoły oraz dziećmi i młodzieżą z Kołomyi. Obiecaliśmy wymieniać korespondencję i zdjęcia, być może będzie możliwe również wspólne spotkanie. Ksiądz Michał Machnio jeszcze raz serdecznie podziękował za taką ilość zebranych upominków i obiecał, że siostry sprawiedliwie podzielią wszystkie artykuły wśród dzieci. Złożył również całej społeczności Publicznej Szkoły Podstawowej w Jaroszkach życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia i podkreślił, że pomaganie jest największym darem, jaki możemy podarować od siebie innym.

OPLATEK STOWARZYSZENIA KRÓLEWSKIE ŹRÓDŁA

Spotkanie oplatkowe to szczególna i niepowtarzalna okazja do wspólnych spotkań, zacieśnienia więzów przyjaźni, łamania się oplatkiem oraz składania sobie życzeń. Stowarzyszenie nasze zorganizowało takie spotkanie w dniu 29 grudnia 2018 r. W spotkaniu wzięli udział zaproszeni kapłani naszej parafii ks. kan. Janusz Smerda – proboszcz, wikariusz ks. Jarosław Grabka oraz zaprzyjaźnieni z nami goście.

Spotkanie rozpoczął nasz kierownik zespołu mgr. Łukasz Kęska, odczytany został fragment z Pisma Świętego, następnie wspólna modlitwa, dzielenie się oplatkiem i życzenia. W tym miłym i uroczystym nastroju zasiedliśmy



do wspólnej wieczery. Szczególny nastrój spotkaniu nadała gra p. Łukasza na akordeonie i ks. kan. Janusza na gitarze i wspólne śpiewanie kołęd.

Kierownik zespołu dokonał również posumowania naszej działalności w mijającym już roku 2018 r., który obfitował w ważne i miłe dla naszego zespołu wydarzenia. Takim ważnym wydarzeniem było zarejestrowanie naszej działalności w Starostwie Powiatowym w Radomiu. Nasze działania będziemy prowadzić zgodnie ze Statutem który został opracowany. Ale nadal będziemy grać i śpiewać na wesoło i na ludowo.

Członkowie stowarzyszenia

SPOTKANIE OPLATKOWE STOWARZYSZENIA ORKIESTRY DĘTEJ „BONI ANGELI”

Okres Bożego Narodzenia to czas spotkań, życzeń i łamania się opłatkiem. Wspominając Boże Narodzenie i życząc wszystkim miłości, radości z grania, optymizmu i wiary życzył ksiądz proboszcz Janusz Smerda rozpoczynając nasze spotkanie modlitwą. Ewangelię odczytał najstarszy obecny członek orkiestry Krzysztof Rusek.

Do życzeń dołączyli się zaproszeni goście p. Mirosław Ziółek, p. Irena Nalewajko z mężem, p. Darek Gonciarz.

Spotkanie uświetniła orkiestra „Boni Angeli” wykonując kolędy. Było niezmiernie miło spotkać się w tak zacnym gronie członków stowarzyszenia, zaproszonych gości i rodziców grających dzieci. Rodzice przygotowali bardzo bogatą ucztę dań wigilijnych by nikt nie wyszedł głodny. Podczas degustacji przygotowanych potraw był czas na rozmowy, wymianę doświadczeń i plany na nowy rok 2019.

Stowarzyszenie Orkiestry Dętej „Boni Angeli”

„DZIAŁAJ LOKALNIE”

„Działaj lokalnie” to program, w którym od kilku lat uczestniczy Stowarzyszenie Orkiestry Dętej „Boni Angeli” z Jedlni. W ramach tej inicjatywy współpracujemy ze Stowarzyszeniem Centrum Młodzieży „Arka” w Radomiu i realizatorem programu Polsko-Amerykańską Fundacją Wolności(PAFW), na mocy umowy zawartej z Akademią Rozwoju Filantropii w Polsce(ARFP).

W tym roku hasłem przewodnim naszego projektu była muzyka łącząca pokolenia czyli „Graj – słuchaj – przekaz dalej”. Program realizowany był na terenie gminy Pionki, jak również w tych miejscach gdzie grała nasza orkiestra. Głównym celem było wspieranie działalności



naszej orkiestry. Pozwoliło to na rozwój pasji dzieciom a jednocześnie wpłynęło na popularyzowanie i upowszechnianie muzyki w naszym środowisku. Dzięki temu nasi mieszkańcy aktywnie włączyli się w jego realizację a orkiestra uświetniła wszystkie lokalne uroczystości w naszej gminie i poza nią.

W tym roku dzięki środkom pozyskanych w ramach projektu zakupiliśmy dodatkowy instrument jakim jest tuba. Dzięki takim inicjatywom tworzymy warunki do rekrutacji nowych członków do naszej orkiestry.

Jeśli lubisz muzykę i pragniesz odkryć w sobie talent muzyczny zapraszamy do zespołu Dobrych Aniołów.

PRZYJACIELE I SYMPATYCY „BONI ANGELI”

Rozliczając się z Urzędem Skarbowym jak każdego roku mamy możliwość wsparcia dowolnie wybranej działalności odpisem 1% podatku. W ramach wsparcia rozwoju naszej małej ojczyzny prosimy o odpisanie 1% podatku z rozliczenia rocznego PIT, wszystkich wielbicieli orkiestry „Boni Angeli” podając w deklaracji numer KRS 00 00 08 46 08. Jest to numer Stowarzyszenia Arka z Radomia, z którym współpracujemy od lat w ramach projektów „Działaj Lokalnie”, dzięki czemu doposażamy w instrumenty naszą orkiestrę. Status Stowarzyszenia Orkiestry Dętej „Boni Angeli” nie pozwala jeszcze bezpośrednio przekazać na nasz KRS 1%.

Za każdą pomoc z góry dziękujemy

Stowarzyszenie Orkiestry Dętej „Boni Angeli”

**W PARAFII JEDLNIA UCZCZONO 156 ROCZNICĘ
WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO**



WYDAWCA: Parafia Św. Mikołaja w Jedlni www.jedlnia.com.pl
Stowarzyszenie Jedlnia

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Danuta Szegda-Pestka *redaktor naczelna* danuta.szegda@onet.pl
tel. 693 515 606,
Justyna Grosiak *zastępczyni redaktor naczelnej* justyna_grosiak@op.pl
Piotr Michał Wdowski, Wiesław Jaroszek, Grażyna Rojek, Wojciech Pestka,
ks. Janusz Smerda.

Autorem zdjęć do NJ jest Grażyna Rojek.

STAŁE WSPÓLPRACUJĄ
Krystyna Czachor, Robert Lubczyński, Jolanta Mazur, Beata Milczarczyk,
Krystyna Piechurska, ks. Marcin Pietras, Robert Potacki, Paweł Puton, Jadwiga Rojek,
Sławomir Wąsik, Tomasz Wróbel.